

BARBARA KOBZARSKA-BAR
Wrocław

ODRODZONA TOŻSAMOŚĆ NIEMIECKA

Od zjednoczenia Niemiec w 1990 r. mija 20 lat, podczas których mieszkańcy tego kraju odzyskali wiarę w siebie jako naród i teraz poszukują swojej tożsamości kulturowej. Dzięki wykonanej w tym okresie ogromnej pracy intelektualistów i polityków, reagujących na sprzyjający klimat dla ukształtowania nowej świadomości zbiorowej, która towarzyszy kolejnym zmianom pokoleniowym, Niemcy ostatecznie uwolnili się od poczucia winy za II wojnę światową, a zwłaszcza nazistowskie zbrodnie. Stworzył się dogodny klimat dla remanentu pamięci historycznej i określenia się na nowo jako naród. Jednocześnie elity polityczne tego kraju, wolne od kompleksu narodowej winy, tak reagując na sprzyjający klimat społeczny, jak i pod wpływem nacisków państw sojusznicznych, porzuciły politykę powściągliwości, uprawianą od czasów Adenauera, na rzecz śmiałej realizacji interesów narodowych, które nieodmiennie mają być zgodne z zasadami multilateralizmu i instytucjonalizmu. Deklarują przy tym szczególną odpowiedzialność za działania stabilizacyjne na świecie, która spoczywa na Niemczech obarczonych nazistowską przeszłością i predestynuje RFN do pełnienia strategicznej roli w Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckim.

Społeczeństwo Republiki Federalnej Niemiec, niegdyś identyfikujące się głównie z państwem, powoli oswaja się z myślą, że Niemcy tworzą naród, który jest równoprawnym i godnym zaufania partnerem europejskich sąsiadów. Ten proces zauważalny jest zwłaszcza od 1998 r., w którym to władzę w RFN objęła czerwono-zielona koalicja, po której nastąpiły rządy *CDU/CSU* i *SPD*. Władzę w Niemczech przejęło pokolenie niesplamione udziałem w nazistowskim szaleństwie, które oczyściło się moralnie z narodowej winy, biorąc czynny udział lub popierając działania wymierzone przeciwko rodakom, nierozliczonym z brunatnej przeszłości. Tak wyniki badań socjologicznych, jak i powszechność symboliki narodowej podczas mistrzostw świata w Niemczech w 2006 r. świadczą o tym, że społeczeństwo niemieckie, przez lata celowo zaniebujące wątek narodowy w autoidentyfikacji, teraz nadrabia stracony czas.

W debatach intelektualnych i politycznych podejmuje się próby określenia swoistości niemieckiej wspólnoty narodowej, instytuty badawcze publikują badania, w których analizuje się pytanie *Wer sind wir?* (Kim jesteśmy?). Znamienne jest przy tym sięganie do przeszłości, szukanie w niej źródeł współczesnej tożsamości narodowej, co

jeszcze do niedawna było mocno kwestionowane. Jakie są przyczyny tych zmian? Niewątpliwie ogromne znaczenie ma tu upływ czasu i wymieranie pokolenia, które bezpośrednio i z zaangażowaniem uczestniczyło w życiu społecznym nazistowskich Niemiec. W kręgach rodzinnych coraz mniej jest osób, za których udział w wojnie lub okupacji trzeba się tłumaczyć, natomiast scenę polityczną zdominowali działacze, którzy czują się moralnie oczyszczeni z odpowiedzialności za grzechy ojców, gdyż otwarcie przeciw nim wystąpili. Swój wkład w proces konstruowania świadomości narodowej wnoszą intelektualisci, którzy poszukując odpowiedzi na pytanie *Was ist deutsch?* sięgają aż do średniowiecza. Pisząc o przeszłości odświeżają pamięć historyczną Niemców, a niekiedy nadają jej nowy sens, rehabilitując znane z historii postaci lub ukazując w odmiennym świetle wydarzenia zamierzchłe lub świeższej daty. Ale i współczesne bolączki Niemiec, takie jak konieczność uregulowania statusu imigrantów i kwestie odmienności obcych kulturowo obywateli Niemiec, inicjują debaty dotyczące społeczno-kulturowych aspektów narodu niemieckiego.

Niemcom nie brakuje dziś poczucia dumy narodowej. Z podsumowania wyników Sondaży Opinii Społecznej (*ALLBUS*), przeprowadzonych przez *Gesis Leibniz-Institut für Sozialwissenschaften* w latach 1988-2008 początkowo tylko w Niemczech Zachodnich, a po zjednoczeniu w całej Republice Federalnej Niemiec, wynika, że obywatele RFN są dumni z tego, że są Niemcami. W latach 1996-2008, w dwuletnich odstępach (za wyjątkiem 2004 r.) Instytut badał u nich poczucie dumy narodowej. Bardzo dumnych w latach 1996-2006 było od 18 do 24% pytanym (średnio co piąty badany), a w 2008 r. ponad 40% Niemców. Wartość „całkiem dumna/y” oscylowała do 2006 r. w granicach 49%, a w 2008 r. spadła do mniej więcej 30%. Generalnie zatem około 70% obywateli RFN niezmiennie deklaruje większe lub mniejsze poczucie dumy narodowej. Całkowity brak poczucia dumy zmniejszał się w latach 1996-2008 z około 12 do 4%, a osób wyrażających raczej brak dumy z 23 do 4%. Pomiędzy opiniami mieszkańców wschodnich i zachodnich Niemiec utrzymywała się różnica maksymalnie 3-procentowa¹.

Interesujące są powody dumy z bycia Niemcem. W latach 1980-2000 Niemcy byli dumni głównie z: Ustawy Zasadniczej (średnio 26,9%) i sukcesów gospodarczych (średnio 23,9%), w mniejszym stopniu z osiągnięć naukowych, w dziedzinie kultury i sztuki oraz sportowych, a także z zabezpieczeń socjalnych (po mniej więcej 12%). W 2008 r. przywiązanie do konstytucji zadeklarowało ponad 33% badanych, z osiągnięć ekonomicznych kraju cieszyło się około 17% respondentów, wyniki w kategoriach osiągnięć sportowych oraz w dziedzinie kultury i sztuki zmieniły się nieznacznie, wzrosło poczucie dumy z osiągnięć naukowych, a zmniejszyło zadowolenie z powodu zabezpieczeń socjalnych.

Charakterystyczne dla wyników tych badań jest utrzymywanie się stałej różnicy zdań w ocenie sukcesu państwa niemieckiego na wschodzie i zachodzie kraju. O ile

¹ ALLBUS, Allgemeine Bevölkerungsumfrage der Sozialwissenschaften, Datenbuch 1980-2006, ZA-Nr. 4241 i Datenbuch 2008, ZA-Nr. 4600.

poparcie dla konstytucji w zachodnich krajach federacji jest wciąż bardzo silne (około 30%), o tyle w części wschodniej Niemiec wzrosło w badanym okresie od około 9 do 14%. W porównaniu z tą dysproporcją zróżnicowanie wyników w pozostałych kategoriach jest już znacznie mniejsze. Mieszkańcy wschodnich Niemiec w porównaniu z obywatelami zachodniej części kraju są bardziej dumni z wyników sportowców oraz w dziedzinie kultury i sztuki, natomiast mniej z osiągnięć gospodarczych i bezpieczeństwa socjalnego.

Sondaże opinii publicznej przeprowadzone w 60. rocznicę powstania Republiki Federalnej Niemiec przez inne instytuty badawcze generalnie potwierdzają poczucie dumy narodowej u Niemców. W badaniach przeprowadzonych w marcu 2009 r. przez *GfK Marktforschung* z Norymbergi na zlecenie *Identity Foundation* niemal 60% obywateli Niemiec wyraziło przywiązanie do narodowej identyfikacji, a ponad 79% z nich uznaje, że w Niemczech nastąpiła internalizacja wartości demokratycznych. Podobne wyniki zaprezentowano w raporcie z ogólnoniemieckiej ankiety przeprowadzonej również w marcu 2009 r. przez *Konrad-Adenauer-Stiftung*². Jak z nich wynika, w Niemczech wciąż utrzymuje się poczucie dumy z demokratycznej tradycji kraju. 73% badanych jest dumnych z konstytucji, dla znakomitej większości ważne są podstawowe zasady demokracji, jak praworządność, równość szans, równouprawnienie, swoboda wyrażania myśli i prawo własności. Pod tym względem nie ma dużych rozbieżności w opiniach mieszkańców zachodnich i wschodnich krajów federacji, przy czym o ile ci pierwsi akcentują większe przywiązanie do swobód obywatelskich, o tyle dla pozostałych ważne jest bezpieczeństwo socjalne i równość społeczna, której gwarantem jest państwo. Niemcy ze wschodu kraju, częściej niż ich rodacy z zachodu, uważali, że bardzo ważne lub ważne jest, „że państwo dba o równość społeczną w gospodarce rynkowej” i że „utrzymywane są możliwie niewielkie różnice dochodów”³. Nieco gorzej, bo na poziomie 52%, wypada pozytywna ocena niemieckiej demokracji w opinii badanych w maju 2009 r. przez grupę ekspertów na zlecenie Fundacji Bertelsmanna, chociaż aż 77% respondentów uważało, że demokracja jest dla Niemiec najlepszym ustrojem państwowym⁴.

Demokratyczny ustrój, na którego straży stoi konstytucja i instytucje publiczne, stabilność gospodarcza oraz bezpieczeństwo socjalne są atrybutami państwa, które podtrzymują więź narodową, jednak nie decydują o odrębności i swoistości żadnego z narodów europejskich. Rozumiane jako cele polityczne artykułowane są przez rządy większości państw. Dlatego narody wciąż zadają sobie pytanie: „Kim jesteśmy?”. Według samych Niemców drażnienie tego problemu należy do ich narodowych zwyczajów i być może jest właśnie tym, co wyróżnia ich w Europie jako naród. Jak bowiem

² Por. V. Neu, *Demokratieverständnis in Deutschland. Auswertung einer repräsentativen Umfrage*, Sankt Augustin/Berlin 2009.

³ *Ibidem*, s. 13.

⁴ *Demokratie und Integration in Deutschland. Ergebnisse einer repräsentativen Befragung in Deutschland*, Bertelsmann Stiftung, Gütersloh 2009.

zauważa publicysta magazynu „Der Spiegel”: „Niemcy wyróżniają się tym, że żarliwie i bez wytchnienia rozmawiają o tym, kim są, skąd pochodzą i dokąd zmierzają. Pytanie o *tożsamość* przynależy do nich jak Nivea, Bundesliga czy piwo pszeniczne”⁵.

Naród, jak stwierdził Benedickt Anderson jest wspólnotą wyobrażoną, czyli istnieje jako grupa społeczna tylko wtedy, gdy jego członkowie będą zdolni wyobrazić sobie, że należą do wspólnoty ludzi, z których większości nie znają i nigdy nie poznają. Sprowadzenie kategorii narodu do złudnej imaginacji jest jednak zwykłym uproszczeniem. Jak bowiem zauważa Miroslav Hroch: „Jeżeli więc definiujemy nacjonalizm tylko jako system preferencji, a nie bierzemy pod uwagę istnienia przedmiotu tych preferencji, to przestaje to pojęcie mieć wartość jako narzędzie analizy naukowej”⁶. Dla powstania grupy społecznej konieczny jest punkt odniesienia, dzięki któremu nawiąże się więź społeczna. I dlatego istnieć muszą przesłanki przekonania o obiektywnym byciu narodu, jak wspólna kultura czy terytorium. Obserwując zmagania Niemców z niedawną przeszłością, ogromną pracę intelektualistów nad rehabilitacją dalszej i nowszej historii oraz udzielane im przez polityków wsparcie w przywracaniu świadomości zbiorowej, wydaje się, że rację ma Miroslav Hroch, który przekonuje, że niezbędnym warunkiem istnienia narodu jest świadomość wspólnej przeszłości. Wydaje się, że drogą, którą zmierza społeczeństwo niemieckie, jest odbudowanie pewności siebie poprzez rozprawienie się z „uciażliwym bagażem przeszłości” i to tej najbardziej kwestionowanej. I dlatego nie powiodły się próby zastąpienia tradycyjnie pojmowanego patriotyzmu tzw. patriotyzmem konstytucyjnym, chociaż związane z nim wartości demokratyczne weszły na stałe do kanonu podstawowych wartości narodowych obywateli RFN.

Wyraźne na przełomie tysiącleci dążenia intelektualistów niemieckich do rehabilitacji historii narodowej⁷, umożliwiają wolnemu od kompleksu winy społeczeństwu niemieckiemu odzyskanie pamięci historycznej i odbudowanie wiary w siebie jako naród. W tym kontekście trafna wydaje się konstatacja: „Kiedyś przeszłość była bodaj najsilniejszym motywem pobudzającym do krytycznej samorefleksji i samozwątpienia. (...) Wielkie debaty na temat niemieckiej przeszłości wydają się zatem należeć do przeszłości. W tym sensie *koniec winy*, jak to określił Norbert Frei, jest faktem”⁸.

Potrzeba Niemców określenia się, „wymyślenia”⁹ na nowo jako narodu pojawiła się tuż po zakończeniu II wojny światowej. Po doświadczeniach hitleryzmu i wojny wydawało się jednak, że ideologia narodowa umarła tak w Niemczech Zachodnich jak

⁵ Schwarztrotgold verklemmt. Patriotismus-Talk bei Maybrit Illner, Spiegel-online. Kultur z 30.01.2009, Internet: <http://www.spiegel.de/kultur/gesellschaft/0,1518,604457,00.html>.

⁶ M. Hroch, *Male narody Europy*, Wrocław 2003, s. 102.

⁷ Z bogatej literatury przedmiotu warto wymienić publikacje H. A. Winklera pt. *Długa droga na Zachód: dzieje Niemiec*, Wrocław 2007 i H.-U. Wehlera, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, München 2008.

⁸ Z. Krasnodębski, *Odzyskana pewność siebie. Od Republiki Bońskiej do Berlińskiej*, „Dialog” nr 87, 2009, s. 6.

⁹ Takiego chwytliwego i trafnego określenia użył P. Buras w artykule *Wymyślić Niemcy na nowo*, „Dialog” nr 87, 2009, s. 32.

i Wschodnich. W większości środowisk panowało przekonanie, że wszelkie próby jej ożywienia prowadzić będą do katastrofalnych skutków, a w społeczeństwie „podupała wiara w wyjątkowość, przewagę i szczególną misję narodu niemieckiego”¹⁰. W RFN kategorie narodowe próbowano zastąpić ideą zjednoczonej Europy, co miało ułatwić Niemcom uwolnienie się od problematycznych elementów własnej tradycji politycznej i zbliżyć ich do tradycji zachodniej demokracji. Natomiast Niemcy wschodni uchodzili za najgorliwszych komunistów w gronie socjalistycznych sąsiadów.

Po II wojnie światowej Niemcom brakowało pozytywnych skojarzeń historycznych, ważnych dla zbudowania nowej wizji narodu. Dziewiętnastowieczne dążenia intelektualistów i polityków do utworzenia scentralizowanego tworu państwowego ożywionego ruchem narodowym doprowadziły do ich wielkiej przegranej, załamania się projektu, zanim jeszcze zdołał dobrze okrzepnąć. Bez relatywizacji kompleksu narodowej winy Niemcy nie mogliby natchnąć nowym przesłaniem ideologii narodowej i dołączyć do grona europejskich narodów.

W postnazistowskim społeczeństwie „mechanizmy obronne dyktowały podejście do zbrodniczej przeszłości”. Przez dziesiątki lat Niemcy żyli w cieniu nazistowskiej przeszłości, wybierając strategię przemilczania. Byłaby ona „zupełnie niepotrzebna, gdyby nazizm przeniknął jedynie do wąskiej grupy, skazanej potem w procesach sądowych lub odsuniętej administracyjnie od funkcji publicznych”¹¹.

W latach 50. XX w. dominował pogląd, że winę za zbrodnie popełnione tak na mieszkańcach Rzeszy, jak i ludności innych krajów ponosi Adolf Hitler i skupieni wokół niego zbrodniarze. Wykorzystani przez nich porządni i niewinni Niemcy, którzy wspierali system powodowani patriotyzmem, cierpieli powojenne trudy, żyjąc w poczuciu klęski i na pomniejszonym terytorium. Zbrodniarze, jak konstatuje Zbigniew Mazur, „zostali pozbawieni atrybutu etnicznego, mordowali nie Niemcy, lecz naziści”¹². Takie przekonanie utrwalane było w Republice Federalnej Niemiec i jeszcze dzisiaj można je spotkać w wypowiedziach niektórych historyków¹³. W Niemieckiej Republice Demokratycznej nazistów utożsamiono z wrogiem klasowym, któremu przypisano dążenia imperialne. Dlatego socjalistyczna NRD była z założenia antyfaszystowska, a pamięć o niemieckich komunistach, którzy ponieśli najwyższą ofiarę za swoje poglądy i działalność, starannie pielęgnowano. Świadczy o tym chociażby tendencja do nadawania ulicom i placom nazw upamiętniających ofiary reżimu nazistowskiego¹⁴.

Frazeologia narodowa powróciła na scenę polityczną w RFN z początkiem lat 60. wraz z doświadczeniem przez tamtejsze społeczeństwo dobrodziejstwa stabilizacji

¹⁰ Z. Mazur, „Nowy” patriotyzm niemiecki, „Przegląd Zachodni” nr 1, 2008, s. 5.

¹¹ Z. Mazur, *Niemcy jako sprawca i ofiara*, w: *Historia i pamięć: masowe przesiedlenia 1939-1945-1949*, pod red. M. Rutowskiej, Z. Mazura, H. Orłowskiego, „IZ Policy Papers” nr 1, 2008, s. 27, 28.

¹² *Ibidem*, s. 28.

¹³ Por. Ch. Meier, *Wir brauchen vertrauen*, „Der Spiegel” nr 5, 1995, s. 150-154.

¹⁴ Por. *Zeitgenössische Denkmalkonzepte in Deutschland*, Goethe-Institut, Internet: <http://www.goethe.de/kue/arc/dos/dos/zdk/pl204232.htm#ernst>.

ekonomicznej i politycznej. Wówczas to partie chadeckie zaczęły wyrażać potrzebę „zrzućcia obciążeń przeszłością nazistowską, zrównoważenia negatywnych aspektów w historii bardziej pozytywnym obrazem przeszłości niemieckiej, przywrócenia Niemcom prawa do dumy narodowej i manifestowania uczuć patriotycznych”¹⁵. Jednocześnie jednak w Niemczech Zachodnich doszło do głosu nowe pokolenie, które pod wpływem buntu młodzieżowego zapoczątkowanego w latach 60. i rewolucji kulturowej roku 1968 odrzuciło całą niemiecką przeszłość, nie tylko tę związaną z nazizmem. Również duchowy i kulturowy rozwój narodu niemieckiego, jego ideologię i ruch narodowy uznano za kamienie milowe na drodze Hitlera do władzy. Obciążone złymi skojarzeniami pojęcie „naród” trzeba było zastąpić nową formułą identyfikacyjną, którą w dobrze prosperującej demokracji zachodniemieckiej miała stać się tożsamość państwowa, wolna od związku z kategorią państwa narodowego. I chociaż twórca „patriotyzmu konstytucyjnego” Dolf Sternberger zaprzeczał, jakoby zamiarem jego było stworzenie surogatu patriotyzmu narodowego¹⁶, to jednak podział na zwolenników dwóch form patriotyzmu spolaryzował scenę polityczną. „Patriotyzm konstytucyjny” stał się popularny w środowiskach skrajnej lewicy i liberalnej lewicy, natomiast partie konserwatywne podtrzymywały ideę państwa narodowego.

Wyparcie się zła, odsunięcie od siebie winy w świadomości zbiorowej obywateli RFN spowodowało, że odwrócono się od własnej przeszłości i dopiero wówczas, traktując ją z dystansem, pojawiła się gotowość do publicznego zmierzenia się z narodową historią. Katalizatorem tej debaty w latach 60. w Niemczech Zachodnich, w której burzliwie uczestniczyło pokolenie nieobarczone przyzwoleniem na nazistowskie zbrodnie, był proces Adolfa Eichmanna¹⁷. Dyskusję ożywiła dodatkowo informacja, że w Niemczech Wschodnich zaczęto szukać akt zbrodniarzy wojennych. Tych, którzy zamieszkiwali RFN, uratowały przed więzieniem dwie amnestie (w 1949 i 1954 r.) i przedawnienie karalności za umyślne zabójstwo¹⁸. W 1979 r. na opinię publiczną w Niemczech silnie podziałał amerykański serial *Holocaust*, pierwsza produkcja na temat eksterminacji ludności żydowskiej, jaką pokazano w RFN. Dzięki sugestywności przekazu, serial wprowadził do pamięci zbiorowej obraz masowej zagłady Żydów dokonanej rękami niemieckich nazistów. Powoli godzono się z rolą sprawcy. Dopiero jednak w połowie lat 80. Auschwitz zyskał status negatywnego mitu założycielskiego Republiki Federalnej Niemiec i stał się częścią identyfikacji narodowej.

Stopniowej internalizacji sprawstwa zabrakło w Niemczech Wschodnich, które po zjednoczeniu w 1990 r. z Niemcami Zachodnimi, „obdarzono” nową pamięcią zbio-

¹⁵ *Ibidem*, s. 6.

¹⁶ Por. *ibidem*, s. 9.

¹⁷ Adolf Eichmann, wysokiej rangi urzędnik w Trzeciej Rzeszy i jeden z głównych organizatorów „ostatecznego rozwiązania” (planu eksterminacji Żydów) bronił się przed sądem w Jerozolimie twierdząc, że był tylko wykonawcą rozkazów. Dzięki transmisji w telewizji upubliczniono prawdę o zbrodniach popełnionych masowo na Żydach przez nazistów Trzeciej Rzeszy.

¹⁸ W 1960 r. niektórzy posłowie SPD próbowali temu zapobiec, jednak zamiar udaremniła koalicja CDU/FDP.

rową wraz z potężną pomocą gospodarczą i nowymi autostradami. „Eksportowana” z Zachodu na Wschód, nie mogła od razu znaleźć poparcia w społeczeństwie, które przez lata przekonywano o antyfaszystowskiej przeszłości. Jest to jeden z powodów, dla których w świadomości zbiorowej mieszkańców dawnego NRD wciąż pokutuje kompleks ofiary, dodatkowo wzmocniany przesłankami natury gospodarczej – gorszego statusu ekonomicznego mieszkańców krajów wschodnich.

Internalizacja sprawstwa przez społeczeństwo zachodniemieckie pobudziła w nim mechanizm obronny, którego wyrazem było wzmożone zainteresowanie problemem ofiar niemieckich. Należy podkreślić, że „mówiąc o ofiarach ma się na myśli bezbronną ludność cywilną wystawioną na przemoc ze strony państw zwycięskich, ludność otwarcie lub w podtekście uznawaną za niewinną część społeczeństwa niemieckiego, niemającą nic wspólnego z reżimem narodowo-socjalistycznym”¹⁹. Oczywiście nie można stawiać znaku równości pomiędzy uczestniczeniem w życiu społecznym Trzeciej Rzeszy i udziałem w przestępstwie, warto jednak w tym miejscu przypomnieć wyniki badań Richarda Grunbergera, opublikowane w *Historii społecznej Trzeciej Rzeszy*: „Wojna w niewiarygodnym tempie obróciła wniwecz trwający od stu lat proces wyzwalania się Żydów ze statusu pariasa i z życia w gettach; a im szybsze było spadanie europejskich Żydów w piekło zagłady, tym rozleglejsza skala niemieckiego (i nie tylko niemieckiego) bogacenia się. Tak zwane ostateczne rozwiązanie (*Endlösung*) pokazało społeczeństwo niemieckie od ciemnej strony: tych, którzy korzystali z pracy przymusowej, poprzez urzędników państwa i partii, funkcjonariuszy policji, aż po dozorców domów mieszkalnych – żerujących na trupach zamęczonej rasy”²⁰.

Skutki wojny odczuli w Niemczech wszyscy obywatele tego kraju. Powołany w 1958 r. *Bund der Vertriebenen* (Związek Wypędzonych) pielęgnuje pamięć o Niemcach przymusowo przesiedlonych lub uciekinierach, którzy opuścili tereny dawnych Niemiec, ratując się przed aliantami. Pielęgnowanie w pamięci społecznej losu wypędzonych Niemców jest w opinii przewodniczącej związku Eriki Steinbach bardzo istotne dla niemieckiej tożsamości narodowej: „Zajęcie się tą niezwykle istotną częścią historii Niemiec jest niezbędne dla naszej tożsamości kulturowej. To część na długie lata zaniechanego w Niemczech procesu poszukiwania tej tożsamości”²¹. Dlatego upamiętnianiu ofiar *Holocaustu*, m. in. poprzez zaakceptowaną przez *Bundestag* w 1999 r. budowę monumentalnego pomnika, towarzyszą działania Związku, mające na celu podkreślenie, że Niemcy również cierpieli w wyniku wojny.

Po zjednoczeniu Niemiec w 1990 r. mieszkańcy tego kraju stanęli przed problemem zdefiniowania się na nowo jako wspólnota. Wzrost popularności idei narodowej w Niemczech tłumaczy się rozmaicie, „najczęściej powołując się na procesy zachodzące w większości krajów europejskich, na odczucie pustki po upadku wielkich

¹⁹ Z. Mazur, *op.cit.*, s. 31.

²⁰ R. Grunberger, *Historia społeczna Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1987, s. 128.

²¹ E. Steinbach, *Agresorem był Hitler, a nie kobiety i dzieci*, „Gazeta Wyborcza” z 20.06.2009.

ideologii na wschodzie i zachodzie, rozkład systemów wartości w miarę postępującej laicyzacji, osłabienie więzi społecznych wraz z indywidualizacją i narastaniem jednostkowego egoizmu, zagubienie w obliczu tego, co określa się mianem globalizacji, odczucie zagrożenia masowymi migracjami, jak również ekspansją religijności muzułmańskiej²². Identyfikacja narodowa miałaby być również tym czynnikiem, który ułatwi proces integracji Niemców krajów wschodnich i zachodnich.

W nowym tysiącleciu rozważania elit politycznych o własnym narodzie koncentrują się na zagadnieniach o charakterze zarówno politycznym, jak i kulturowym. Problemy z integracją ludności napływowej, odrębnością lub odmiennością kulturową utrzymującą się w pokoleniach zstępujących imigrantów (nie tylko muzułmanów) inicjują dyskusje o kanonie kultury narodowej, dotyczą zwłaszcza jej rdzenia, czyli tzw. kultury wiodącej (*Leitkultur*). Z kolei silna pozycja polityczna i gospodarcza Niemiec na arenie międzynarodowej sprzyja ich emancypacji, rozumianej jako uniezależnienie się od poczucia winy za zbrodnie nazistowskie przy jednoczesnym uznaniu odpowiedzialności za nie, co ma predestynować naród niemiecki do pełnienia roli światowego stróża porządku i pokoju.

Dyskusja o kanonie kultury narodowej towarzyszyła w debacie politycznej sporom dotyczącym ustawy imigracyjnej. W 2000 r., niedługo po powołaniu przez gabinet Gerharda Schrödera komisji ds. imigracji, Friedrich Merz, przewodniczący frakcji CDU/CSU w *Bundestagu*, stwierdził, że obcokrajowcy pragnący pozostać w Niemczech muszą znać język niemiecki i zaakceptować normy obyczajowe obowiązujące w tym kraju. Wypowiedź ta nie wzbudziłaby silnej repliki, gdyby Merz nie użył przy tym obciążonego negatywnymi skojarzeniami określenia „niemiecka kultura wiodąca” (*deutsche Leitkultur*)²³. Części opinii publicznej w Niemczech kojarzy się ono bowiem z nacjonalistyczną przeszłością tego kraju i jest jednoznaczne z wynoszeniem się ponad kultury innych narodów²⁴. Wypowiedź Merza skrytykował m.in. prezydent RFN Johannes Rau, według którego Niemcy nie powinni podejmować próby uczynienia ze swojej kultury numeru 1 w Europie²⁵.

Dyskusja o wartościach podstawowych w kulturze, o swoistym kodzie kulturowym Niemców, odsłoniła z czasem drugie dno. Niemcy, które weszły w nowe tysiąclecie, coraz wyraźniej kwestionują pogląd, że „odrębna droga” Niemiec doprowadziła ten naród do zbrodni. I dlatego również dyskusja o „kulturze wiodącej” przekształciła się z czasem w spór o pamięć historyczną i podzieliła scenę polityczną na zwolenników „nieskrępowanego traktowania własnej historii narodowej”, jak wyraził się sekretarz generalny CDU Laurenz Meyer²⁶, i tych, którzy krytycznie odnoszą się do ideologii narodowej. Kiedy

²² *Ibidem*, s. 16.

²³ Por. Merz gegen Kopftücher im Unterricht, Spiegel-online z 02.12.2000, Internet: <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/0,1518,106016,00.html>.

²⁴ Por. Wypowiedź Renate Künast, przewodniczącej partii Zielonych dla programu 3sat z dnia 23.10.2000, Internet: <http://www.3sat.de/3sat.php?http://www.3sat.de/kulturzeit/themen/11772/index.html>.

²⁵ Por. *ibidem*.

²⁶ Hauen und Stechen ums Vaterland, Spiegel-online z 21.03.2001, Internet: <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/0,1518,123617,00.html>.

Meyer w wywiadzie dla „Focusa” stwierdził „jestem dumny, że mogę być Niemcem”²⁷, minister środowiska w rządzie Schrödera Jürgen Trittin z partii Zielonych odparował „to jest głupota, poziom umysłowy tak niski, jak u rasistowskich bojówek”²⁸.

Coraz częściej i śmieiej wyrażana afirmacja pamięci historycznej w Niemczech jest niekiedy wykorzystywana do relatywizacji odpowiedzialności za rozpętanie II wojny światowej i zbrodnie nazizmu. Nie jest to zgodne z linią polityczną rządu Angeli Merkel. Kiedy deputowany CDU Martin Hohmann, występując 3 października 2003 r. – w dniu święta narodowego Niemiec, sformułował kilka kontrowersyjnych tez, w których relatywizował winę swoich rodaków za faszystowskie zbrodnie, został za nie wykluczony z parlamentarnej frakcji. Hohmann argumentował, że Żydzi masowo uczestniczyli tak w bolszewickiej władzy, jak i plutonach egzekucyjnych *Czeka*. Jeżeli Niemcy mieliby być „narodem sprawców”, to owo określenie pasowałoby również do Żydów. Według Hohmanna stawianie takich tez jest jednak w obu wypadkach nadużyciem. Winę za zbrodnie bolszewickie i faszystowskie ponoszą bezbożnicy i ich bezbożne ideologie, które w ostatnim, krwawym stuleciu usprawiedliwiały zbrodniarzy w ich własnych oczach. Twierdzenie, że Niemcy to „naród sprawców” jest zatem bezzasadne²⁹. Za głoszenie tych poglądów Hohmanna wykluczono co prawda z parlamentarnej frakcji, jednak część członków CDU i CSU wyraziła „krytyczną solidarność” z postem³⁰.

Po wykluczeniu Hohmanna z frakcji parlamentarnej i w atmosferze narastającego niepokoju w szeregach CDU, kanclerz Angela Merkel zdystansowała się od zrelatywizowanej wizji przeszłości prezentowanej przez deputowanego i przedstawiła poglądy, które określają stosunek jej partii do problematyki pamięci zbiorowej. W wywiadzie prasowym stwierdziła, że „powinniśmy zdefiniować naszą tożsamość opierając się na pozytywnych i negatywnych stronach naszej historii bez deprecjonowania innych” i „nie wolno obrażać innych narodów i relatywizować niemieckiej historii”³¹. Tę opinię potwierdziła 23 sierpnia 2009 r. na uroczystości obchodzonym Dniu Stron Ojczyстых w Berlinie. Podczas gdy Erika Steinbach, przewodnicząca Związku Wypędzonych podkreślała krzywdę wypędzonych, mówiąc m.in., że „Hitler otworzył puszkę Pandory” i „nikt nie jest tego świadom bardziej, niż wypędzeni, bo ponieśli za to zbiorową odpowiedzialność”, Merkel przypominała, że wypędzenia są konsekwencją narodowoso-

²⁷ *Rau soll sich raushalten*, „Focus” nr 44, 2000.

²⁸ Wypowiedź ministra środowiska Jürgena Trittina dla WDR w dniu 12.03.2000 r., cyt. za: Faz.net. z 20.03.2001, Internet: <http://www.faz.net/s/RubA24ECD630CAE40E483841DB7D16F4211/Doc--E8CEF6A7B68BD4B938CE4C5D7331875E9~ATpl~Ecommon~Scontent.html>.

²⁹ Auszüge aus der Rede des CDU-Abgeordneten Hohmann, Spiegel-online z 31.10.2003, Internet: <http://www.spiegel.de/politik/deutschland/0,1518,271987,00.html>.

³⁰ Miesiąc po wykluczeniu Hohmanna z klubu parlamentarnego za głoszenie antysemickich poglądów we „Frankfurter Allgemeine Zeitung” pojawił się komunikat, w którym 380 podpisanych, w tym posłowie CDU i CSU, zażądało dla niego drugiej szansy i apelowało do szefowej CDU Angeli Merkel i przewodniczącego CSU Edmunda Stoibera o rozpoczęcie wewnątrzpartyjnej debaty.

³¹ Merkel will Patriotismus-Debatte führen, Welt-online z 17.11.2003, Internet: http://www.welt.de/print-welt/article273642/Merkel_will_Patriotismus_Debatte_fuehren.html.

cialistycznej przemocy³², co nie oznacza, że były usprawiedliwione (wywiad dla *ARD Morgenmagazin* w dniu 1 września 2009 r.³³).

Przekonanie o szczególnym znaczeniu wydarzeń historycznych i określonych wartości (wolność, demokracja i społeczna gospodarka rynkowa) tworzących podstawę państwa niemieckiego znalazło się w programie wyborczym *CDU/CSU* na lata 2009-2013, gdzie szczególny nacisk położono na uchwalenie ustawy zasadniczej w RFN w 1949 r. i „pokojową rewolucję” w 1989 r., która otworzyła drogę do zjednoczenia Niemiec. Wydarzenia te zaliczono do czynników budujących społeczną więź. Przeszość dalszą włączono do pamięci historycznej z całym jej społecznym bagażem. Zachowanie pamięci o zbrodniach nazistowskich ma być przestrogą dla kolejnych pokoleń³⁴. Niewyrażony wprost w programie wyborczym *CDU/CSU* pogląd, że jest to wskazówka dla wszystkich Europejczyków, pojawia się w publicystyce niemieckiej już od dość dawna³⁵. Niemcom przypadała szczególna rola w zachowaniu pamięci o śmierci i cierpieniach, jakie wszystkim Europejczykom, również im samym, przyniosła ze sobą wojna. Jednocześnie walczy się z poglądem o szczególnej predestynacji narodu niemieckiego do zbrodni, przedstawiając fakty, które wskazują na przestępców wojennych w innych krajach³⁶.

Pielęgnowanie pamięci o Niemcach wysiedlonych i ofiarach działań alianckich, np. zbombardowania Drezna, upamiętnianie doznanych przez nich krzywd, ukazuje Niemcy w innym świetle – nie tylko jako zbrodniarzy, ale i ofiary rozpętanej przez nich wojny. Jest to relatywizacją winy za sprawstwo ogólnoludzkiego cierpienia. W XXI w. Auschwitz stał się „globalnym szyfrem ludobójstwa” i „plami na zawsze historię ludzkości”³⁷. Jednocześnie pamięć o nim obarcza właśnie Niemcy szczególną odpowiedzialnością i przydziela im rolę strażnika światowego ładu. Jak bowiem w 60. rocznicę oswobodzenia więźniów obozu zagłady w Auschwitz powiedział prezydent Niemiec Horst Köhler: „My Niemcy w szczególności musimy troszczyć się, aby nie powróciło to, co doprowadziło do tych zbrodni”³⁸.

Akcentowanie szczególnej odpowiedzialności Niemiec na arenie międzynarodowej pojawiło się w polityce niemieckiej w okresie po zjednoczeniowym, kiedy to Republika Federalna Niemiec, odchodząc od zasady powściągliwości obowiązującej od czasów Adenauera, zwiększyła swą aktywność. Wynikało to zarówno ze wzrostu poczucia siły zjednoczonych Niemiec, jak i widocznego w działaniach innych państw zaufania, jakim je obdarzono. Traktat zjednoczeniowy, podpisany w Moskwie 12 września 1990 r.,

³² Cyt. za: Coś pęka między Steinbach i Merkel, TVN24 z 24.08.2009, Internet: <http://www.tvn24.pl/12691,1616148,0,1,cos-peka-miedzy-steinbach-i-merkel,wiadomosc.html>.

³³ Por. Merkel: *Wzrasta zaufanie w stosunkach z Polską*, „Rzeczpospolita” z 01.09.2009.

³⁴ Wir haben die Kraft – Gemeinsam für unser Land. Regierungsprogramm 2009-2013, <http://www.cdu.de/portal2009/27384.htm>.

³⁵ Por. *Eine Nation auf der Suche*, „Spiegel Special” nr 4, 2005.

³⁶ Por. G. Bönnisch, J. Friedmann, C. Mezer, M. Sontheimer, K. Wiegfrede, *Der dunkle Kontinent*, „Der Spiegel” nr 21, 2009.

³⁷ *Eine Nation...*, „Spiegel Special” nr 4, 2005.

³⁸ *Ibidem*.

przyznawał Niemcom pełną suwerenność, również w dziedzinie określania polityki zagranicznej. Jednocześnie jednak, „w przypadku przynależności do sojuszu wojskowego mocarstwa zachodnie, zwłaszcza USA, uczyniły wiele, aby Niemcy po zjednoczeniu pozostały w strukturach NATO”, które „okazało się skutecznym mechanizmem umożliwiającym ich kontrolę przez zachodnich sojuszników, a także integrującym RFN w ramach Zachodu”³⁹.

Przynależność do Paktu Północnoatlantyckiego, jak i Unii Europejskiej, nigdy nie była kwestionowana przez polityków bońskich. Niemcy wspierały integrację europejską, gdyż odpowiadało to ich ekonomicznym interesom, ale i miało na celu reedukację postnazistowskiego społeczeństwa. Pomimo artykułowanych niekiedy przez ościenne kraje obaw przed dominacją niemiecką i zmianą priorytetów w polityce zagranicznej, zjednoczone Niemcy nadal realizowały i realizują swoje interesy w Europie w ramach ponadnarodowych instytucji wielostronnych, zgodnie z zasadami multilateralizmu i instytucjonalizmu. Niemiecka polityka zagraniczna niezgodna z zasadą wielostronności, nieuwzględniająca interesów państw partnerskich byłaby nie tylko nieracjonalna (niemiecka gospodarka opiera się w dużej mierze na eksporcie), ale i sprzeczna z wpojonym społeczeństwu systemem wartości, na którym oparto niemiecką tożsamość narodową. Kiedy niemieckie władze podejmują decyzję unilateralnie (jak np. dotyczącą uznania Chorwacji i Słowenii), wówczas elity polityczne starają się przedstawić ją jako wyjątek od reguły lub zaprzeczają, jakoby była podjęta jednostronnie⁴⁰. Niezmiennie deklarują również wierność aksjomatom takim, jak pokój, demokracja, wolność, poszanowanie prawa, sprawiedliwość i prawa człowieka. W obszarze polityki zagranicznej wypełnia się je treścią poprzez zdobywanie sympatii i wpływów drogą dialogu, poprzez eksport kultury, norm zachowań, modelu życia, systemu instytucji, a także poprzez działania na rzecz stabilizacji i unikania zaangażowania, zwłaszcza wojskowego. Dlatego m.in. w uaktualnionej we wrześniu 2008 r. strategii dla Afganistanu rząd niemiecki podkreślił znaczenie cywilnej odbudowy kraju i konieczność łączenia jej z zaangażowaniem militarnym. Duże nakłady finansowe przeznaczono na pomoc rozwojową, projekty edukacyjne i kulturalne, a także odbudowę afgańskiej policji⁴¹.

W okresie rządów Schrödera nastąpiło ochłodzenie relacji Niemiec z USA, gdyż rządy tych państw różniła kwestia interwencji wojskowej w Iraku oraz wizja roli NATO. Poczucie stabilności w Europie naruszyło z kolei skoncentrowanie polityki zagranicznej Niemiec na realizacji niemieckich interesów w Rosji, Chinach i państwach Zatoki Perskiej. Nową dla zewnętrznych obserwatorów niezależność polityki niemiec-

³⁹ J. Kiwerska, *Polityka zewnętrzna zjednoczonych Niemiec*, w: *Zjednoczone Niemcy. Bilans przemian ekonomicznych, społecznych i politycznych (1990-2002)*, pod red. P. Kalki, J. Kiwerskiej, Poznań 2004, s. 207-208.

⁴⁰ Por. Th. Risse, *Deutsche Identität und Außenpolitik*, Internet: http://www.polsoz.fu-berlin.de/polwiss/forschung/international/atasp/publikationen/artikel_papiere/28/index.html.

⁴¹ Por. N. Kohtamäki, *Zaangażowanie Niemiec w Afganistanie*, Biuletyn Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, nr 4, 2009.

kiej podkreślił wiosną 2001 r. sam kanclerz, kiedy po kontrowersyjnych rozmowach z prezydentem Georgem W. Bushem w Białym Domu stwierdził: „Wyobrażenie sobie, że będziemy tu trzaskać obcasami, było mylne”⁴².

Angela Merkel kontynuuje politykę swoich wielkich poprzedników, czyli Adenauera i Kohla. Po objęciu przez nią urzędu kanclerza i utworzeniu „Wielkiej Koalicji” CDU/CSU powrócono do umacniania partnerstwa strategicznego z NATO i znów kładzie się nacisk na współpracę transatlantycką oraz silniejsze zaangażowanie w multilateralne rozwiązywanie problemów lokalnych i światowych. Interesy narodowe Niemiec (bezpieczeństwo energetyczne, bezpieczeństwo obywateli i ich ochrona przed atakami terrorystycznymi, ochrona interesów ekonomicznych) mają być realizowane we współpracy z innymi krajami wewnątrz takich organizacji jak NATO czy UE. Założenia tej polityki, opartej na zasadach instytucjonalizmu i multilateralizmu, kanclerz Merkel przedstawiła podczas Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa w 2006 r. Są one powtarzane przez panią kanclerz podczas corocznie organizowanych konferencji. Niemcy dążą do zreformowania NATO tak, aby stało się ono forum politycznego dialogu i konsultacji między USA i Unią Europejską, która ma być jednomyślna w kwestiach polityczno-wojskowych. Jednocześnie opowiadają się za łączeniem wojskowych działań z programami cywilnymi, służącymi odbudowie kraju. Duże znaczenie dla stabilizacji w świecie przypisują ułożeniu stosunków UE i NATO z Rosją, np. poprzez zwiększenie udziału tego państwa w natowskich i europejskich misjach.

Wzrostowi aspiracji niemieckich elit politycznych do pełnienia jednej z głównych ról na scenie europejskiej i międzynarodowej, towarzyszy zwiększenie przez USA nacisku na RFN, od której oczekuje się większego zaangażowania, również militarnego poza granicami kraju, stosownie do jej politycznych i ekonomicznych możliwości. Podczas 44. Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa, która odbyła się w lutym 2008 r., USA, oczekując większego zaangażowania sojuszników na południu Afganistanu, zwiększyły presję na RFN. Te i inne naciski wywierane przez polityków amerykańskich na rząd Niemiec (np. podczas szczytu NATO w Bukareszcie na początku kwietnia 2008 r.) spowodowały, że wraz z przedłużeniem mandatu *Bundeswehry* w Afganistanie *Bundestag*, głosując w październiku 2008 r., zdecydował o znacznym zwiększeniu kontyngentu (z 3,5 do 4,5 tys. żołnierzy). Jednocześnie jednak, mając na uwadze krytyczny stosunek własnego społeczeństwa do udziału wojsk niemieckich w tym kraju postanowiono, że następne głosowanie nad mandatem odbędzie się już po wyborach do *Bundestagu* w 2009 r.

Pielęgnowanie pamięci o ogólnoludzkim cierpieniu, które przyniosła ze sobą wojna, i podkreślanie przez elity polityczne Niemiec szczególnej odpowiedzialności za zachowanie stabilności w stosunkach międzynarodowych ma na celu uspokojenie światowej opinii publicznej, przekonanie jej, że demokratyczna Republika Federalna Niemiec inaczej niż Republika Weimarska i Trzecia Rzesza widzi swoją obecną i przyszłą rolę

⁴² *Eine Nation...*, „Spiegel Special” nr 4, 2005.

w świecie. Nie z potrzeby dominacji, lecz w poczuciu odpowiedzialności za losy ogółu, które wynika z długiego procesu reedukacji, Niemcy dążą do pełnienia głównych ról w układach i sojuszach międzynarodowych, działając zgodnie z zasadami instytucjonalizmu i multilateralizmu. Ale jest i drugi cel tej polityki historycznej: pretendowanie do roli mocarstwa na międzynarodowej arenie politycznej wymaga wsparcia społeczeństwa, które uwolnione od poczucia winy za zbrodnie II wojny światowej i nauczone odpowiedzialności za przyszłe losy świata akceptować będzie nowe akcenty w polityce zagranicznej Niemiec. Wydaje się, że w tym obszarze pozostaje jeszcze wiele do zrobienia.

Hasła szczególnej odpowiedzialności za społeczność międzynarodową głoszą głównie elity polityczne Niemiec. Jednak, jak wskazują na to badania, nazistowska przeszłość nie stanowi dla większości Niemców imperatywu do przyjęcia odpowiedzialności za światową społeczność. Zdanie, „ze względu na nazistowską przeszłość Niemcom przypada szczególna odpowiedzialność we wspólnocie międzynarodowej” uznało za prawdziwe jedynie 21% badanych, a silnie identyfikuje się z nim około 16% respondentów. Niemal połowa z nich jest przeciwnego zdania⁴³. Akcentowanie odpowiedzialności za stabilność ładu światowego, jako elementu narodowej racji stanu, obecne w wypowiedziach polityków od czasu zjednoczenia, ma znaczenie głównie dla celów polityki zagranicznej. Może ono znajdować poparcie w społeczeństwie niemieckim, wolnym od kompleksu winy, o ile nie będzie wiązać się ze zwiększaniem udziału żołnierzy niemieckich w misjach zagranicznych. Ponad dwie trzecie Niemców jest przeciwnych zwiększeniu udziału militarnego RFN na świecie, taką możliwość dopuszcza jedynie 15% badanych⁴⁴.

To właśnie niechęcią społeczeństwa niemieckiego do akcji wojskowych można m.in. tłumaczyć, krytykowane przez sojuszników z *NATO*, ograniczone zaangażowanie Niemiec w Afganistanie. Kiedy we wrześniu 2009 r. amerykańskie myśliwce na rozkaz niemieckiego dowódcy zbombardowały cysterny z benzyną nad tamtejszą rzeką Kunduz, Niemcom wytknięto zachowawczość i zbytnią ostrożność. Chociaż posłali oni do Afganistanu 4,5 tys. żołnierzy, to zabronili im uczestniczyć w operacjach zaczepnych przeciwko talibom i rozmieścili wyłącznie na spokojnej północy kraju⁴⁵. Wpływ na postawę rządu mają nastroje społeczne. Zwiększenie niemieckiego kontyngentu w Afganistanie, które *Bundestag* przegłosował w październiku 2008 r., negatywnie oceniło 74% ankietowanych⁴⁶.

Obserwując wzrost aspiracji narodowych Niemców i proces rehabilitacji historii narodowej, które są wynikiem uwolnienia się obywateli naszego zachodniego sąsiada

⁴³ Por. *Deutsch-Sein – Ein neuer Stolz auf die Nation im Einklang mit dem Herzen. Die Identität der Deutschen*. Eine repräsentative Studie im Auftrag der Identity Foundation, Schriftenreihe der Identity Foundation, t. 10, 2009.

⁴⁴ Por. *ibidem*.

⁴⁵ Por. W. Jagielski, *Hekatobomba w Afganistanie z winy Niemców*, „Gazeta Wyborcza” z 07.09.2009.

⁴⁶ Por. N. Kohtamäki, *Zaangażowanie Niemiec...*

od kompleksu winy, można dojść do przekonania, że na przełomie XX i XXI w. mamy do czynienia z zupełnie innym społeczeństwem, niż jeszcze dziesięć lat temu. Dlatego próby powrotu do piętnowania Niemców za II wojnę, jak i wybaczenia w stosunkach polsko-niemieckich odbijają się pustym echem od muru obojętności społeczeństwa niemieckiego, w którym dominują pokolenia niemające żadnego związku z II wojną światową, żyjące w nowym układzie społeczno-politycznym w państwie realizującym swoje narodowe interesy multilateralnie w międzynarodowych instytucjach. Jednocześnie, odnosząc wyniki badań społecznych dotyczące poczucia odpowiedzialności i poparcia dla polityki bezpieczeństwa RFN do deklaracji politycznych, można stwierdzić, że niemiecka racja stanu, formułowana przez elity polityczne w obszarze polityki zagranicznej, nie znajduje poparcia większości obywateli. Podkreślanie odpowiedzialności demokratycznych Niemiec za stabilność na świecie jest argumentem, który umożliwia RFN realizację celów narodowych i umacnia pozycję Niemiec na arenie międzynarodowej.

ABSTRACT

*Twenty years have passed since the unification of Germany in 1990, during which time the inhabitants of this country have regained self-confidence as a nation and have started to create their national identity. The results of sociological research and commonness of national symbolism indicate a revival of national self-identification of the German nation. Political élites, in which a generation change has taken place, have properly assessed the social needs and now give the society a new ideological offer. However, the German *raison d'état* formulated by them is not always favorably received by the public, as in the case of declaration of particular responsibility for the stabilization activities in the world, a responsibility which rests with Germany affected by the Nazi past.*